Nr. 251.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie [illegible] oprócz poniedziałków i dni po [illegible]

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297, Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska połączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 31 października 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 października.

Przyszłe wybory we Włoszech.

Wybory do nowéj włoskiéj Izby deputowanych naznaczone zostały już na dzień 23 listopada r. b. Odnośny dekret królewski położył kres wszelkim sporom w prasie, która właśnie o termin ten się sprzeczała. Mianowicie chodziło o to, czy korzystniéj jest teraz już przystąpić do wyborów, czy też odroczyć je do wiosny. Spór o to toczył się podobno nawet w łonie ministerstwa. Prezes gabinetu, p. Crispi, był za wyborami wiosennemi, uległ jednakże życzeniu większości w gabinecie. Obecnie jeszcze w niektórych dziennikach wyrażają zapatrywania, że byłoby się lepiéj stało, gdyby rozpisano wybory na czas późniejszy, a to dla tego, aby odroczyć walkę wyborczą aż do wyjaśnienia nieporozumień bieżącéj chwili i do ukojenia się namiętności.

A namiętności te szaleją obecnie we Włoszech z zdwojoną gwałtownością, do czego niemało przyczyniło się stanowcze wystąpienie p. Crispiego przeciwko Irredencie. Tymczasem zaprzeczyć się nie da, że stronnictwo to wzrasta i rozszerza się dniem każdym, i że wraz z wzrostem jego niknie coraz widoczniéj chwilowy entuzyazm dla potrójnego przymierza, zwłaszcza w obec grożącéj Włochom ruiny finansowéj, spowodowanéj głównie zbrojeniami, które przeważnie przymierzem tém spowodowane zostały. Oprócz tego istnieje inny jeszcze ważny powód, dla którego polityka zewnętrzna p. Crispiego napotyka na coraz to większe trudności. Otóż ogromna większość ziomków jego dzisiaj jeszcze widzi w Niemcach owych nieprzyjaciół, którzy w wiekach średnich panowali nad znacznemi obszarami Włoch północnych, a których panowanie bynajmniéj nie pozostawiło po sobie wpomnień miłych. Przystąpienie Włoch do potrójnego przymierza spowodowane było widokami chwilowych korzyści. Włochy były wtedy zupełnie odosobnione, a jako takie, nie posiadały głosu w radzie mocarstw europejskich, jaki posiadać pragnęły. Ale to przystąpienie Włoch do owéj tak zwanéj ligi pokojowéj znaczyło to samo, co stanowcze zerwanie z Francyą, z którą tak ściśle związane są najżywotniejsze interesy ludności włoskiéj. Dziwić się téż nie można Francuzom, że ostygła w ich sympatya dla narodu, który pomimo, że niezależność polityczną zawdzięcza głównie Francyi, stanął tak otwarcie po stronie najgroźniejszego jéj nieprzyjaciela. Wszelkie zapewnienia przyjaźni głoszone przez p. Crispiego i innych ministrów przy rozmaitych okolicznościach, nie zmniejszyły oziębienia się stósunków pomiędzy dwoma pobratymczemi narodami, skoro czyny z zapewnieniami temi w rażącéj pozostawały sprzeczności. Następstwem tego politycznego antagonizmu była walka ekonomiczna, która i tak już zachwianym finansom włoskim zadała cios stanowczy.

To téż agitacya irredentystyczna i radykalna oświadczając się za przymierzem z Francyą, a przeciwko lidze pokojowéj, trafiła od razu do serca Włochów i wskutek tego krzewi się coraz bardziéj. Czuje to dobrze pan Crispi i dla tego wyborów przyszłych wielce się obawia, gdyż wybory te bardzo łatwo jemu i polityce jego grób wykopać mogą, zwłaszcza jeżeli poszczególne koterye i obozy radykalne podadzą sobie rękę do zgody i wspólnemi siłami rozpoczną kampanią. Dzisiaj wprawdzie nie zanosi się jeszcze na to, ale zaprzeczyć się nie da, że obozy te i koterye są nawet w swém rozbiciu nieprzyjacielom wcale groźnym.

Kampania przedwyborcza będzie krótką ale prawdopodobnie tém więcéj namiętną. Agitacya rozpoczęła się już w najlepsze, a rząd poruszył wszelkie sprężyny, byle tylko postawić na swojem. Pan Crispi zamierza jeszcze w ostatniéj chwili, to jest dnia 18 b. m. w Palermo wygłosić mowę, w któréj raz jeszcze rozwinie cały swój polityczny i ekonomiczny program.

Co się tyczy katolików, to ci i w tym roku stósując się do polecenia Ojca św. w wyborach udziału nie wezmą. Ostatnia encyklika Ojca św. wywarła jednakże we Włoszech tak silne wrażenie, że prawdopodobnie wielu, którzy dotąd w „patryotyczném“ zaślepieniu głosowali za rządem pana Crispiego, przejdą najniezawodniéj na stronę opozycyi. Spodziewa się tego i rzymski „Moniteur“, który wręcz oświadcza, że radykalizm włoski nie jest dla katolików tak groźnym przeciwnikiem, jakim jest p. Crispi wraz z sprzymierzeńcami swymi, masonami.

Telegramy.

Bremena, 29 października. *Od dnia 25 b. m. do dnia dzisiejszego, a więc w ciągu dni 4 przybyło tu 9,800 wychodźców z Królestwa Polskiego i z Wołynia. Wszyscy ci wychodźcy udają się do Brazylii. W tych dniach spodziewają się tu nowych niemniejszych zastępów emigrantów.*

Wiedeń, 29 października. Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Petersburga, że carewicz rosyjski wstąpi w przejeździe do Triestu, zkąd zamierza morzem udać się do Grecyi, także do Wiednia. Pobyt jego w Wiedniu nie będzie miał atoli charakteru urzędowego. W Atenach zabawi carewicz przez dni kilka, poczem uda się do Egiptu. Palestyny carewicz nie zwiedzi, rzekomo dla grasującéj w Azyi mniejszéj cholery.

Peszt, 29 października. Według obiegających tu pogłosek podał się minister dworu królewskiego, baron Orczy, ze względu na zbyt nadwątlone zdrowie swoje do dymisyi. Jako domniemanego następcę jego wymieniają niektóre dzienniki barona Szögyenyi-Marich, dotychczasowego szefa sekcyi w wspólnem ministerstwie spraw zewnętrznych.

Sybin (Herrmannstadt), 29 października. Rumuni siedmiogrodzcy wybrali na odbytym tu dzisiaj wiecu komisyą, która ma wypracować memorandum, dotyczące wszelkich skarg i zażaleń ludności rumuńskiéj, zamieszkałéj w krajach korony św. Stefana. Wiec uchwalił następnie na wniosek referenta rezolucye, w których oświadcza, że Rumuni siedmiogrodzcy pragną pozostać wiernymi poddanymi dynastyi Habsburgskiéj i pragną jedynie, aby uszanowano ich prawa przyrodzone i starano się o utrzymanie dobrych stosunków z Rumunią niezależną.

Paryż, 29 października. (Izba deputowanych.) Podczas dalszych obrad nad budżetem zwrócił deputowany Germain, przewodniczący rady nadzorczéj banku „Credit Lyonnais,“ uwagę na znaczne polepszenie się finansowego położenia Francyi i zaznaczył, że jego zdaniem możnaby jeszcze w wielu gałęziach administracyi zarządzić oszczędności co najmniéj w wysokości 300 milionów franków. Z tego powodu zamierza mówca głosować przeciwko nowym podatkom. W odpowiedzi na wywody mówcy, oświadczył minister Rouvier, że rząd gospodaruje coraz oszczędniéj, co wynika ztąd, że mimo coraz nowych potrzeb, wydatki państwa w ciągu ostatnich lat 10 zmniejszyły się o przeszło 17 procent. Fakultatywna konwersya $4^1/_2$ procentowéj renty pociągnęłaby w danym razie za sobą różne niedogodności. Jeżeli Izba pragnie, aby Francya posiadała budżet rzetelny, to bezwarunkowo na nowe cła i podatki zgodzić się powinna. Budżet przyszłoroczny został i tak już o całe 135 milionów franków zmniejszonym, wskutek czego dalsze ograniczenie wydatków jest wręcz niemożliwe. Jeżeli Izba nie zgodzi się na przejęcie nadzwyczajnego budżetu ministerstwa wojny do budżetu zwyczajnego, wtedy on (minister) dłużéj na stanowisku swém nie będzie mógł pozostać, gdyż nie chce brać na siebie odpowiedzialności za następstwa dalszego zredukowania wydatków. Na to oświadczenie ministra odpowiedziała lewica hucznemi oklaskami, poczém Izba dalsze swe obrady odroczyła do jutra.

Paryż, 29 października. „Siécle“ zaznacza z powodu ostatnich wyborów w Grecyi, że cała Francya powitała wiadomość o zwycięstwie opozycyi greckiéj z wielkiém zadowoleniem. Pan Trikupis był dla Grecyi tém, czem dla Włoch jest pan Crispi, dla tego Francya z upadku jego szczerze cieszyć się może.

Paryż, 29 października. Z Konakry donoszą, że w Rio Numez wybuchły zaburzenia. Sprzymierzony z Francyą kacyk murzyński Dinah Salifu, pobity został przez szczepy sąsiednie, które dotąd podlegały władzy jego. Na wieść o porażce kacyka, wysłały władze francuzkie do Rio Numez parowiec wojenny w celu zaopiekowania się życiem i mieniem plantatorów europejskich.

Calais, 29 października. Układy robotników z chlebodawcami doprowadziły wreszcie do pożądanego pojednania, wskutek czego dziś we wszystkich fabrykach tiulu podjęto pracę na nowo.

Haga, 29 października. Stany jeneralne powzięły na dzisiejszém drugiem wspólném posiedzeniu uchwałę, w któréj oświadczają, że król jest wskutek choroby swéj zupełnie niezdatnym do sprawowania rządów, i że z powodu tego należy ustanowić rejencyą. Z dniem dzisiejszym obejmuje więc władzę królewską rada stanu, którą zobowiązaną jest w ciągu dni 14 przedłożyć stanom jeneralnym wniosek dotyczący ustanowienia rejencyi.

Luksemburg, 30 października. Na mocy wczorajszéj uchwały obu Izb holenderskich, zwołał książę Adolf nasawski Izby luksemburskie na dzień 4 listopada. Ponieważ król, według zapewnień lekarzy nigdy już nie odzyska przytomności umysłu, zdecydował się książę odstąpić od pierwotnego zamiaru i udać się niebawem do Luksemburga.

Dundee, 29 października. Deputacya miasta Dundee wręczyła dziś Gladstonowi honorowy list obywatelski. Przy téj sposobności wygłosił Gladstone dłuższą mowę w któréj zwrócił się przedewszystkiém przeciwko taryfie Mac Kinleya, twierdząc, że taryfa ta zaszkodzi w pierwszéj linii Stanom Zjednoczonym. Mówca wypowiedział życzenie, aby Anglia nie odpowiadała na taryfę rzeczoną podobnemi represaliami, gdyż zbyt wielkiéj szkody z powodu taryfy téj obawiać się nie należy. W końcu oświadczył się Gladstone przeciwko zamierzonéj lidze celnéj pomiędzy Anglią a jéj koloniami. Liga taka rozszerzyłaby wprawdzie handel Anglii z koloniami, ale zaszkodziłaby stósunkom handlowym z innemi państwami.

Florencya, 29 października. Dziennik „Nazione“ ogłasza, że został upoważnionym do oświadczenia, iż pogłoska o rzekomo zamierzonéj podróży cesarzowéj austryackiéj do Rzymu jest zupełnie bezpodstawną.

Madryt, 29 października. Dziennik urzędowy publikuje dziś naminacyą pana Miguela Suarez Guanes na posła w Waszyngtonie.

Lizbona, 29 października. Markiz Salisbury oświadczył podobno posłowi portugalskiemu, iż w danym razie gotów jest unieważnić ugodę pierwotną i rozpocząć układy w celu zawarcia nowéj. Zanim to atoli nastąpi, należy na podstawie ustępstw obustronnych zaprowadzić jakikolwiek modus vivendi, któryby obowięzywał aż do chwili ratyfikacyi nowéj ugody.

Ateny, 29 października. Delyannis zażądał w celu utworzenia nowego gabinetu kilkodniowéj zwłoki ze względu na to, że kilku najwybitniejszych jego stronników przebywa obecnie daleko od stolicy. Król przystał na żądanie jego.

Białogród, 29 października. Król Milan wyjechał dzisiaj do dóbr posła niemieckiego hrabiego Bray pod Koenigsstetten. Rejenci i ministrowie odprowadzili króla na dworzec.

Bukareszt, 29 października. Królowa przybyła wczoraj do Sinaja. Król, następca tronu i wszyscy ministrowie powitali monarchinią na granicy państwa.

Zanzybar, 29 października. *Admirał angielski Freemantle zdobył dzisiaj stolicę sułtana Witu, poczém spalił całe miasto.*

Petersburg, 29 października. „Journal de St. Petersburg“ omawia dzisiaj sprawę patryarchatu greckiego, i zaznacza, że rząd turecki, starając się sprawę patryarchatu poddać pod prawo wspólne, zupełnie zapomina o tém, iż mnóstwo paragrafów kodeksu tureckiego, wcale względem chrześcian zastósowaném być nie może. Z powodu tego nie można dzisiaj jeszcze powiedzieć, iżby rząd turecki starał się stósunek swój do kościoła chrześciańskiego w ten sposób uregulować, w jaki uczyniły to inne państwa. W końcu pisze organ rzeczony, co następuje: „Ponieważ życzymy sobie szczerze, aby kościołowi prawosławnemu powodziło się zawsze jak najlepiéj, jak nie mniéj, aby pomiędzy nim a rządem tureckim zapanowała jak najrychléj zupełna zgoda, wyrażamy nadzieję, iż za inicyatywą sułtana obecne naprężone położenie niebawem już zostanie załatwioném. Spodziewamy się także, że i patryarchat zaufa sułtanowi i że otworzy na nowo kościoły, których nie powinien był zamknąć“.

Nowy York, 29 października. Około 50 kupców nowojorskich, którzy trudnią się głównie handlem importowym, zaprotestowało na odbytem wczoraj zebraniu przeciwko nowéj taryfie celnéj. Poszczególni mówcy godzili się na to, że ze względu na pomyłkę, jaka się do taryfy téj zakradła przez opuszczenie § 30, należy całą taryfę unieważnić, za czém oświadczyło się już kilku wybitnych prawników amerykańskich. — Sekretarz skarbu ogłasza, że kupcy, którzy importują towary podlegające cłom specyalnym, nie potrzebują przedkładać władzom celnym rachunku co do kosztów fabrykacyi towarów rzeczonych.

Niemiecka demokracya socyalna w świetle kongresu w Hali.

II.

Opozycya, która tak niespodziewanie powstała w łonie stronnictwa socyalistycznego, sprawia przywódzcom stronnictwa zapewne niemało kłopotu, chociaż pozornie zbywają ją jeszcze lekceważeniem lub brutalnemi wyzwiskami. Pociski, któremi opozycya ta na kongresie w Hali starała się podkopać powagę frakcyi, nie odniosły wprawdzie wobec znaczenia, jakie zdobyła sobie frakcya przez długoletnią walkę i cierpienia „dla sprawy,“ pożądanych skutków, ale pomimo to nasunęły najniezawodniéj wielu mniéj bezmyślnym „towarzyszom“ i delegatom uwagi prawdopodobnie wcale nie wesołe.

Sprzeczności, uwydatniające się w dyskusyi pomiędzy obu przeciwnemi stronami, przybierały nieraz wbrew usiłowaniom członków frakcyi, którzy pragnęli je zredukować na poziomu zwykłych sprzeczności osobistych, nieraz wręcz charakter zasadniczy, mianowicie podczas obrad nad nowym statutem organizacyjnym stronnictwa. Frakcya pragnęła zachować ustrój dotychczasowy, i utrwalić swą dyktatorską, z zasadami socyalistycznemi nie licującą władzę, podczas gdy opozycya, właśnie w myśl zasad tych, głoszących równość zupełną, o większe ograniczenie władzy téj się dopominała. Odnośne jéj zabiegi byłyby na razie jeszcze niezawodnie również spełzły na niczém, gdyby zabiegi te nie były znalazły poparcia w łonie frakcyi saméj i to ze strony człowieka, który od lat kilku już wybitne zajmuje stanowisko. Niespodziewanym tym obrońcą i protektorem opozycyi był deputowany v. Vollmar, uchodzący nawet na niwie nauki socyalistycznéj za „powagę.“ Vollmar wystąpił przedewszystkiém przeciwko Beblowi, który pragnął opór opozycyi przytłumić w zarodku, i przeprowadził przynajmniéj to, że wbrew woli „starych“ ustanowiono komisyą, któréj powierzono zbadanie skarg i zarzutów opozycyi. Ciekawém było przytém zwierzenie Bebla, że i wśród frakcyi saméj nie zawsze panuje zgoda, że i tam nieraz bardzo gwałtowne zachodzą sceny i zatargi. W końcu wprawdzie doznał p. Bebel téj satysfakcyi, że komisya owa uznała zarzuty opozycyi za zupełnie nieuzasadnione i że postępowanie jéj stanowczo potępiła, ale ten werdykt komisyi pociągnął za sobą nową dyskusyą, która członkom frakcyi chwały przysporzyć nie zdołała. W komisyi téj wyszło na jaw wiele drażliwych spraw i sprawek, które ostatecznie bardzo przykre wywarły wrażenie. Okazało się bowiem, że frakcya pragnie za jakąkolwiekbądź cenę utrzymać się przy władzy i żyć nadal swobodnie kosztem składek całego stronnictwa, i że wielu wybitniejszych jéj członków w życiu prywatném bynajmniéj nie postępuje według zasad, jakie głoszą publicznie przy każdéj sposobności. Przykre te rewelacye otworzą najniezawodniéj oczy niejednemu z oszołomionych biedaków, składających ciężko zapracowany grosz swój do kasy stronnictwa i przyczynią się do wzrostu opozycyi, która wszelkiemi sposobami starać się będzie, aby rewelacye te doszły do wiadomości socyalistycznego ogółu.

Nie należy przy tem zapominać i o tem, że opozycya odniosła dzięki pomocy Vollmara bądź jak bądź sukces dość ważny, i że zamiar swój ograniczenia władzy frakcyi w części przynajmniéj rzeczywiście przeprowadziła. Zaproponowany przez frakcyą statut organizacyjny zmieniony bowiem został o tyle, że usunięto przepisy, które przyznawały frakcyi kontrolę nad zarządem stronnictwa i które miały jéj i nadal zapewnić dyktatorską władzę. Wprawdzie wybrano do zarządu stronnictwa dwóch głównych przywódzców frakcyi Bebla i Singera, którym w osobie Liebknechta, jako redaktora organu centralnego dodano znakomitego pomocnika, ale naprzeciw nim postawiono 9 członków innych, zupełnie od przywódzców frakcyi niezależnych i tym przyznano kontrolę. Odtąd więc taktyka stronnictwa będzie nie tyle od frakcyi, ile od corocznych wieców walnych zależną, gdyż wiece te stanowić będą o każdorazowym składzie zarządu. Z powodu tego łatwo zdarzyć się może, że wrazie wzrostu opozycyi ani jeden z dzisiejszych przywódzców do zarządu nie wejdzie i że taktyka stronnictwa zasadniczo zmienić się może.

Na razie wprawdzie kierować będzie stronnictwem na mocy uchwał kongresu haleńskiego frakcya, jak dawniéj. Aby nie zrazić sobie owych niesocyalistycznych sprzymierzeńców, których liczba ma być według zdania samych przywódzców socyalistycznych wcale niemałą, oraz w celu pozyskania sobie nowych stronników zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, postanowiła frakcya pomimo oporu radykalniejszych żywiołów zmienić więcéj jeszcze dotychczasową swą taktykę i wyrzec się chwilowo przynajmniéj wszelkich haseł rewolucyjnych. Zwierzenia — jakiemi obecni przywódzcy zmianę taktyki dotychczasowéj uzasadnić się starali, były bardzo ciekawe Okazało się z nich nasamprzód, że przywódzcy socyalni sami nie wiedzą do czego dążą, że nie posiadają programu i że braki te pragną pokryć nowemi sztuczkami, obliczonemi na ciemnotę szerszych warstw ludności. Do sztuczek tych należy przedewszystkiem zaliczyć i rzekomą zmianę dotychczasowych zapatrywań na *religią*, o czem pomówimy w przyszłym artykule.

Obecny stan

kościelno - politycznego ustawodawstwa w Prusach.

(*Skreślił dr. Porsch, deputowany do sejmu pruskiego, w październikowym zeszycie: „Archiv für kath. Kirchenrecht“*).

(Ciąg dalszy).

Chodzi tu o pozytywnie stwierdzone przypadki. Zmarły już dzisiaj jeneralny wikaryusz gnieźnieński, ks. Korytkowski, wezwał dwóch duchownych, celém zakomunikowania im przyczyn, jakie rząd przytoczył w proteście przeciwko tym dwom kapłanom. Powody te ówczesny wikaryusz jeneralny objawił obydwom duchownym.

Ksiądz proboszcz dr. Wartenberg, mąż w wysokim stopniu filozoficznie wykształcony, miał w czasie całéj walki kulturnéj małe probostwo na wsi. Otrzymał on prezentę prywatną na probostwo, lecz rząd zaniósł protest przeciw jego instalacyi z następujących powodów. Są one zbyt zajmujące, abyście ich tu, panowie, usłyszeć nie mieli. Miał on przed 35 laty — *przed 35 laty!!* — powtarzam — jako gimnazyasta, należeć do stowarzyszenia, które miało cele naukowo-narodowe i chciało kształcić swych członków w historyi i literaturze polskiéj. Stowarzyszenie to podobno przybrało charakter polityczny, kiedy już odnośny kapłan od dawna opuścił gimnazyum i dawno był księdzem. Wzięcie udziału przed 35 laty w takiém stowarzyszeniu uważa rząd dzisiaj jeszcze jako powód do protestu. (Słuchajcie! słuchajcie! z ław polskich.)

Tenże ksiądz późniéj, mniéj więcéj przed 28 laty, podczas pobytu swego w Rogoźnie, dokąd posłany został na wikaryusza, miał się według berychtu ówczesnego landrata okazywać zagorzałym Polakiem, mianowicie zaś kłaść nie małą wagę na to, aby swe zagorzałe narodowe usposobienie okazywać. A więc „narodowo-polskie usposobienie“ wystarcza do protestu, jeżeli to pan landrat uwierzytelni.

Następnie jest tam mowa, że tenże kapłan jako kooperator w zakładzie ś. p. ks. Koźmiana, nie przeszkodził uczniom tego zakładu, celebrując mszą św., w śpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“ Tak, jakby tego w rejencyi nie wiedziano, że kapłan nie może w żadnym razie przerwać mszy św., celem strofowania uczniów z powodu, że śpiewają pieśń zakazaną lub niestósowną.

Daléj miał ten ksiądz i późniéj jako proboszcz nieustawać w swém antiniemieckiém „usposobieniu,“ tak, że go nawet wykluczono z dozoru szkólnego. Brał on także udział w politycznych zebraniach przedwyborczych, a największą zbrodnią zdaje się być to, że przybywszy do Poznania, chodził w czamarce polskiéj.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

To są powody, na których ze strony rządu oparto protest.

M. Panowie, teraz sprawa druga, która Was wszystkich niezawodnie interesować będzie, bo dotyczy ona członka naszéj Izby, którego od wielu lat dobrze znacie, przyjaciela mego i sąsiada, ks. prob. Jażdżewskiego.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich. — Aha! po prawicy).

M. Panowie, przeciwko niemu złożono już dwukrotnie protest z powodów, które Wam przytoczę.

(Głosy po prawicy: Prosimy!)

A więc ks. proboszcz dr. Jażdżewski wygłosił podczas uroczystości Kopernika w Toruniu w roku 1873 w tamtejszym kościele św. Jana przed mniéj więcéj 5000 słuchaczami całkiem politycznie zabarwioną mowę treści podburzającéj, w któréj skreślił obecne położenie Polaków pod panowaniem pruskiem w straszliwy sposób.

(Głos: a więc!)

To atoli nie miało miejsca. Mowa ta, co bez jego pozwolenia stać się nie mogło, podana była najprzód w dłuższem streszczeniu w gazetach, następnie wyszła jako broszura w dosłownem brzmieniu. Ks. dr. Jażdżewskiego oskarżono następnie przed ówczesnym sądem powiatowym w Toruniu o przestępstwo przeciwko §§ 130, 130a, 131 ustawy karnéj.

(Głos posła Tiedemanna. Słuchajcie! na ławach polskich).

Gdy dojdę do końca tego śledztwa, to dopiero zawołacie „słuchajcie, słuchajcie!“ Przebiegu tego śledztwa nie zna wcale rejencya. P. Perkuhn, ówczesny szef wydziału dla spraw kościelnych w Poznaniu, który zawsze wszystko wiedział, zdaje się widocznie nie wiedział, że ks. dr. Jażdżewskiego podczas terminu w Toruniu uwolniono i to w czasie, kiedy walka kulturna wrzała w całéj pełni.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

Mości Panowie, to przecież trochę za wiele, że rząd wie o oskarżeniu, ale nie wie nic o tem, że oskarżonego uwolniono. To jest pierwszy powód protestu, jaki już po dwukroć przeciwko przyjacielowi memu założono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm galicyjski.

Lwów, 27 października.

Szóste posiedzenie. Początek o $^1/_4$ na 11.

Do laski marszałkowskiéj złożył *Antoniewicz* wniosek, aby zamek Oleski adeptować na szkołę rolniczą z językiem wykładowym ruskim.

W pierwszém czytaniu odesłano sprawozdania Wydziału o szkołach niższych rolniczych, wyprawy lnu i szkoły ogrodniczéj do komisyi gospodarskiéj krajowéj.

Z porządku dziennego ref. *Chrzanowski* im. komisyi budżetowéj ugodę z rządem względem spłaty skarbowi państwa 1,400,000 złr., wynikłych przy ugodzie indemnizacyjnéj z obrachunku od r. 1882. Ugoda ta ma być obustronnym aktem zawartą i brzmi jak następuje:

1) Nadpłaty ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym Galicyi wschodniéj i Galicyi zachodniéj, poczynione w latach od 1883 do 1889 włącznie, po 200,000 złr. w. a. rocznie, a więc wynoszące razem kwotę 1,400,000 złr. w. a., których zwrot cięży na kraju w myśl artykułu II ustawy z 5 czerwca 1890 r. Dz. u. p. l. 110, obowiązuje się kraj zwrócić w ciągu lat trzech, począwszy od 1902 roku, a to w latach 1902 i 1903 po 500,000 złr., w. a., w roku zaś 1904 resztę 400,000 złr. w. a.

2) Celem spełnienia obowiązku zwrotu powyższych kwot w latach wyżéj wymienionych, powinien kraj nałożyć i pobierać, w razie potrzeby, dodatki od podatków.

3) Ugoda niniejsza będzie sporządzona w dwóch egzemplarzach równobrzmiących, nieostemplowanych, zaopatrzonych podpisami Ministra skarbu oraz Marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału krajowego; jeden z tych egzemplarzy ma być przechowany w c. k. Ministerstwie skarbu, drugi w aktach galicyjskiéj Reprezentacyi kraju.

W rozprawie nad tém pierwszy głos zabrał *Kramarczyk* dla zaznaczenia, jak się zapatruje stan włościański na sprawę indemnizacyi. Powołując się na patent cesarski z kwietnia r. 1848, którym pańszczyzna została darowaną, mniema poseł, że rządy zwichnęły myśl i intencyą cesarską. Wskutek tego stała się potrzebną ugoda, która zwaliła na kraj nowe ciężary tém bardziéj, że rząd zwlekał z zatwierdzeniem ugody. Dzisiaj zapóźno już sprzeciwiać się temu, co delegacya zrobiła może za jakie obietnice, ale lud jest zawsze tego zdania, iż pańszczyzna została „darowaną“, ale nie „sprzedaną“.

P. *Szczepanowski* w obszernéj mowie wyłuszczył zapatrywania swoje na znaczenie ostatecznego załatwienia sprawy indemnizacyjnéj. Uważa on je za początek pracy nad rozwojem dobrobytu kraju, i dla tego poniesiono ofiarę 8 milionów, aby uzyskać swobodną rękę do dalszego działania, do lepszéj gospodarki krajowéj. Niebezpieczeństwo dalszego trwania długu indemnizacyjnego było i tak iluzoryczne. Lepsza gospodarka powinna być zainaugurowaną czemprędzéj inwestycyami, i nie należy czekać, bo każdy rok przewłoki może być szkodliwszym. Przykładem takiéj polityki dla nas są Węgrzy, którzy w przeciągu 15 lat zdwoili swoję produkcyę polityką inwestycyjną. U nas polityka inwestycyjna stała się programem wszystkich ludzi światłych bez różnicy barwy. Wskazał na nią p. Dunajewski w r. 1876, jako sprawozdawca komisyi budżetowéj w Radzie państwa, przemawiali za nią Romanowicz i Wodzicki Kazimierz, przemawiali Kleczyński i Rutowski. Myśl jéj powstała zapewne z przemiany długo indemnizacyjnego na Węgrzech na rentę.

U nas przemiana taka jest niemożebną, ale jest możebna inna forma rozłożenia ciężaru na pokolenia. W tém leży główne znaczenie załatwienia sprawy indemnizacyjnéj. Oprócz tego ułatwi ono naszemu Kołu polskiemu w Wiedniu prowadzenie energicznéj polityki w kierunku przedewszystkiem rozszerzenia autonomii kraju w interesie państwa i bez żądania ofiar od niego. W obec ruchu powszechnego, aby państwo przyczyniło się do kosztów załatwienia przekazanego zakresu działania, rząd austryacki nie będzie mógł długo zachować się opozycyjnie. Daléj musi przyjąć delegacya w swój program kwestyą taryf i administracyi kolejowéj, uzyskanie autonomii podatkowéj i edukacyjnéj. Wszystko to dałoby się osięgnąć bez walki stronnictw. Słowém, kwestya idemnizacyjna staje się punktem wyjścia do całego szeregu działań politycznych, które staną na programie przyszłych wyborów do Rady państwa, a Sejm teraźniejszy ma zadania sejmu 4 letniego.

P. *Okuniewski* nie podzielał praktyczności szlachetnych pomysłów p. Szczepanowskiego, bo ani lud nieprzygotowany, ani szlachta nie taka sama, jak w r. 1791. Zapowiedział poprawkę, aby spłata pretensyi 1,000,000 złr. dokonaną została bez procentu.

P. *Jaworski* przyłączając się do wywodów p. Szczepanowskiego, sprostował twierdzenie Kramarczyka. Delegacya polska w Wiedniu nie dała się złudzić żadnemi obietnicami, ale zajmowała to samo stanowisko, z którego wychodził patent kwietniowy 1848. Wszelako dalsze patenty i rozporządzenia decydowały inaczéj, i gdyby się trzymano rozporządzeń dla innych krajów wydanych, to włościanie za pańszczyznę i za serwituty musieliby byli sami $^1/_3$ część zapłacić. Zabierając głos w Radzie państwa, chciałem wywołać oświadczenie, dla czego odmiennie nas traktowano, ale nie doczekałem się odpowiedzi.

Po przemowach jeszcze *Rożankowskiego* i sprawozdawcy przyjęto wniosek komisyi, — uchwalono potém absolutoryum 18,000 guld. na ochronę zamku w Olesku. Wniosek Rożankowskiego, aby już teraz zawarować użycie tego na szkołę upadł, i tylko Antoniewicz za nieparlamentarny zarzut uczyniony p. Golajewskiemu, otrzymał upomnienie od marszałka.

Z porządku dziennego następował referat petycyjny *ks. Hamoraka*, ale marszałek oświadczył, iż dla spóźnionéj pory zamknie posiedzenie (godz. $2^1/_2$). Wtedy p. *Romańczuk* przypominając zeszłoroczną scenę, gdy mu Izba odmówiła prawa przemawiania po rusku z trybuny sprawozdawczéj, zapowiedział, iż tym razem poruszą tę kwestyą, i zażądają rozstrzygnięcia Izby.

Marszałek odrzekł, iż na dyskusyą nie może pozwolić, albowiem interpretacya regulaminu do niego należy i zastrzega sobie to prawo.

Do laski weszły jeszcze dwa wnioski:

1) *Romańczuka* o gimnazyum ruskie w Buczaczu lub Czortkowie, o paralelki ruskie w Stanisławowie i Tarnopolu i o seminaryum jedno ruskie.

2) *Merunowicza* o utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół po wsiach przez coroczne odkładanie na to po 100,000 guld. na lat 5.

Następne posiedzenie we środę o 11 z rana.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 28 października.

(Hr. Hartenau. — „Czytelnia akademicka“ przed trybunałem państwowym. — Wyrok w sprawie stowarzyszeń włoskich. — Z kroniki sądowéj).

(ꝏ) Pogłoski o wstąpieniu hrabiego Hartenau, czyli byłego księcia Bułgaryi do czynnéj służby w wojsku austryacko-węgierskiém sprawdziły się. Urzędowy dziennik wojskowy wczoraj ogłosił odnośną nominacyą. Książę stał się rzeczywistym drugim pułkownikiem 27 pułku piechoty imienia króla belgijskiego. Pierwszym pułkownikiem jest pan Pinter. Pułk ten rekrutuje się w Styryi i stoi obecnie w Hradcu (Graz), gdzie hr. Hartenau mieszka już od kilkunastu miesięcy. Jak wiadomo, ojciec jego, książę Aleksander heski, był dowódzcą korpusu austryackiego. Dowódzcą korpusu, do którego należy pułk hr. Hartenau, jest książę wyrtemberski, który dawniéj dowodził pułkiem lwowskim. Dzienniki półurzędowe przyjęcie byłego księcia Bułgaryi do wojska austryackiego oznajmiły bez komentarzy. „Neue freie Presse“ dowodzi, że dopiéro teraz hr. Aleksander zrzekł się definitywnie wszelkich pretensyi do tronu bułgarskiego, co stanowi wypadek pomyślny dla księcia Ferdynanda. Według wszelkiego prawdopodobieństwa szlachetną ofiarę przewrotnych intryg rosyjskich i niewdzięczności pewnéj części Bułgarów, w służbie austryackiéj, w któréj szybko będzie awansował, czeka jeszcze świetna przyszłość.

Przed trybunałem państwowym wczoraj toczyła się sprawa rozwiązanej 15 lutego r. b. „Czytelni akademickiéj“ w Krakowie. Odnośny potest obrońcy „Czytelni“ zaznacza, że według statutów była całkiem uprawnioną do dyskusyi kwestyi socyalnych i politycznych, i że rozwiązanie byłoby mogło nastąpić tylko wtedy, gdyby wymienionie stowarzyszenie było się dopuściło uchwał, naruszających statuty. Replika rządu podnosi, że „Czytelnia“ w ostatnich czasach kilkakrotnie naruszyła statuty, urządzając zebrania, na których dyskutowano o kwestyach i socyalnych i politycznych. Mianowicie stało się to na zebraniu 20 października i 11 listopada r. z. Wniesiony przeciwko rozwiązaniu „Czytelni“ rekurs ministeryum spraw wewnętrznych odrzuciło, ponieważ z aktów przekonało się, że na zebraniach „Czytelni“ istotnie roztrząsano kwestye socyalne i polityczne, do czego to stowarzyszenie niepolityczne nie było uprawnionem. Na dzisiejszem posiedzeniu trybunału jako obrońca „Czytelni“ występował adwokat Kronfeld. Rozporządzenia rządowego bronił radzca sekcyjny dr. Saller, który pomiędzy innemi wywodami członków rozwiązanéj „Czytelni“ odczytał także następujące słowa, wygłoszone przez b. prezesa stowarzyszenia *Breitera* na zebraniu 11 listop. r. z.:

„Niemcy w związku z Austryą usiłują wynarodowić Słowian austryackich; trzeba zatem *dążyć do sojuszu z Rosyą i przeprosić cara za grzechy naszéj polityki.*“

Przeczytawszy te potworne w ustach studenta Polaka wywody, radzca Saller wykazywał, że wymieniony Breiter jest „socyalistą i panslawistą najskrajniejszego kierunku“ i że tak przeciwko niemu, jako też przeciwko niektórym towarzyszom wytoczono proces. Co do nas, wcale się nie oburzamy na pewne opozycyjne popędy młodzieży, bo istotnie idealizm młodzieńczy nie może a nawet nie powinien być zupełnie zadowolony z tego, co jest. Ale, żeby student akademii jagiellońskiéj nie umiał dla swych opozycyjnych uczuć znaleźć innéj formy, jak socyalizm i klękanie przed carem — to wydaje nam się tak ohydném, że chcielibyśmy nie wierzyć w autentyczność informacyi rządowych. — Wyrok w téj sprawie zapadnie jutro.

W sprawie stowarzyszeń *włoskich* dziś zapadł wyrok i to taki, jakiego należało spodziewać się. Trybunał państwowy rozwiązanie stowarzyszenia „Pro patria“ uznał jako uzasadnione; natomiast orzekł, że zakazem założenia stowarzyszenia „Lega nazionale“ władze naruszyły przyznane obywatelom 22 artykułem konstytucyi prawo zakładania stowarzyszeń, czyli innemi słowy odnośny zakaz uznał nieuzasadnionym. A zatem w miejsce rozwiązanego stowarzyszenia „Pro patria“ powstanie „Lega nazionale“, które może, poprzestawając na dozwoloném krzewieniu języka włoskiego, zaniecha nieużytecznych i gorszących demonstracyi.

Przed sądem przysięgłych dziś rozpoczął się tutaj proces głośnéj awanturnicy, byłéj pokojówki Róży Chwayser, która pod firmą baronowéj *Treutinaglia de Montfacter* dopuściła się w Wiedniu, Badenie etc., oszustw na wielką skalę.

Wyższy sąd krajowy odrzucił apelacyą zasądzonego w procesie jenerała *Scudiera* na 8 miesięcy więzienia, redaktora „Vaterlandu“, Karóla Kollera.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 29 października. We wtorek wieczorem przyjmował cesarz ks. Arcybiskupa praskiego, hr. Schönborna, na audyencyi. Dzisiaj rano udał się cesarz konno do miejskiego zamku w Poczdamie, aby królowi belgijskiemu złożyć wizytę, który dziś zwiedził mauzoleum i złożył wieniec z belgijskiemi barwami na grobie cesarza Fryderyka.

— *Do Rady związkowéj* nadeszło kilka etatów specyalnych na rok 1891/92 i to: etat dla kanclerza i kancelaryi Rzeszy, administracyi sądowéj, urzędu kolejowego, Izby obrachunkowéj, drukarni Rzeszy i etat dla administracyi kolejowéj.

— *Ks. Bismarck* pracuje, wedle augsburskiéj „Abend Ztg.“, bardzo pilnie wraz z Lotarem Bucherem i dr. Chrysandrem nad swojemi pamiętnikami, które już podobno przybrały wielkie rozmiary.

— *Major* Wissmann, wracając z Warcina, odpowiedział przecząco na pytanie, czy ks. Bismarck weźmie udział w uroczystościach na cześć Moltkego, podając za powód to, iż były kanclerz nie ma w Berlinie własnego mieszkania. Stan zdrowia księcia jest — wedle orzeczenia komisarza Rzeszy — wyborny, wbrew zapewnieniom „Hamb. Nachr.“, które oświadczły, iż ks. Bismarck dla słabego zdrowia nie może uczestniczyć w owacyach, urządzonych na cześć feldmarszałka.

— *Układy* między rządem Rzeszy a Towarzystwem Wschodnio-afrykańskim, zostały ukończone ostatecznie ku zadowoleniu obydwóch stron interesowanych. Prawa zwierzchnictwa jako też pobieranie ceł przejmuje rząd, obowiązując się do wypłacenia pewnéj renty rocznéj Towarzystwu, które ze swéj strony bierze na siebie obowiązek wypłacenia sułtanowi zanzybarskiemu 4,000,000 marek.

— *O nowo* mającém się utworzyć niemiecko-afrykańskiém Towarzystwie podaje „Post“ różne szczegóły, między innemi i to, że Towarzystwo będzie wydawało pismo „Badacz afrykański,“ które ma służyć interesom narodowym i ekonomicznym, jakie mają Niemcy w zdrowych i do kolonizacyi zdatnych częściach Afryki, będzie udzielało bezpłatnéj informacyi i pośredniczyło, celem popierania niemieckich przedsiębiorstw w wzmiankowanych okolicach; ma ono daléj zamiar starać się o lepszą i tańszą komunikacyą z częściami Afryki, korzystnemi dla jego celów. Cele zaś swoje zamyśla Towarzystwo osięgnąć za pomocą odczytów i przez inicyatywę osobistą w Berlinie i za pomocą zebrań w różnych punktach Niemiec, daléj za pomocą wymiany zdań z Niemcami osiadłymi w Afryce i przez wpływanie na opinią publiczną za pomocą prasy.

— *Z Iserlohnu* donoszą do „Germanii,“ iż w przyszłą niedzielę odbędzie się tamże wielkie katolicko-polityczne zebranie, które ma być imponującą manifestacyą na korzyść Jezuitów.

(43)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 250.)

Sposobem powyżéj skreślonym dowiodłem w sierpniowym zeszycie *Biblioteki Warszawskiéj* w r. 1887, że założenie *szpitala zapasowego* było bez żadnéj potrzeby rozumnéj dokonane. — Naczelnik zakładów dobroczynnych p. Puchalski w kancelaryi sędziego śledczego dla spraw szczególnéj wagi i p. Czerenkowa przyznał zupełną słuszność memu twierdzeniu, nadmienił przy tem, że on sam był temu przeciwny, że rzecz tę zapoczątkował i przeprowadził r. t. Wiłujew. W replice jednak pisemnéj, w 10 dni późniéj sędziemu śledczemu złożonéj, zapomniał o tem, co mi przyznał ustnie; dowodzi przeciwnie, że założenie szpitala tego było koniecznem i że tę konieczność uznali ludzie nierównie odemnie poważniejsi i kompetentniejsi jak dr. dr. Baranowski, Rogowicz i Markiewicz. Że ci panowie zażywali powagi i byli kompetentni, o tem wiem, że jednak przyłożyli rękę do dzieła bardzo złośliwie, bez ich już woli i czynnego udziału przeprowadzonego, to fakt — a winy w tem ich nie ma, choćby dla tego, że im Rada miejska, w interesie kieszeni p. Wiłujewa, fałszywych dostarczyła liczb statystycznych. Zresztą oni w zasadzie dobrą rzecz uchwalili, nie przypuszczając tego, że wynik ich narad będzie ze szkodą dla miasta a z korzyścią dla dygnitarza szpitalnego przeprowadzony. Że szpital nie był potrzebnym, dowiodę rozumowaniem tak prezydenta miasta jenerała Starynkiewicza, jak i „Gazety Warszawskiéj.“

W latach 1879—1882 srożyły się w Warszawie choroby epidemiczne, jak tyfus, szkarlatyna, ospa, błonica, a w dodatku obawiano się się przywleczenia nowéj tajemniczéj choroby z *Wietlanki* (gubernia Astrachańska), która się tam objawiła w styczniu 1879. To ośmieliło radzcę tajnego Wiłujewa, złoczyńczéj pamięci kuratora Szpitala Dzieciątka Jezus, do wystąpienia w Radzie miejskiéj w r. 1880 z myślą założenia nowego szpitala. Chodziło mu zaś nie o szpital, lecz jedynie i wyłącznie o nowe źródło dochodu dla siebie, albowiem gmachy *Dzieciątka Jezus* są tak obszerne, że śladem lat dawnych mogły śmiało 100 nowych łóżek pomieści wyłącznie w samym tylko oddziale ogólnych chorób.

Albowiem w *oddziale ogólnych chorób* podług sprawozdań z lat tu wymienionych Szpital Dzieciątka Jezus liczył:

w r.	1846	chorych	10,334
„ „	1854	„	10,489
„ „	1867	„	10,051
„ „	1868	„	12,389

za rządów p. Wiłujewa zaś

w r.	1873	chorych	7,109
„ „	1880	„	7,115
„ „	1881	„	7,188

to są liczby największe; w inne zaś lata jak np.

w r.	1875	było chorych tylko	6,152
„ „	1878	„ „ „	6,974
„ „	1884	„ „ „	6,612
„ „	1885	„ „ „	6,367

i to tylko na papierze, bo z téj liczby co najmniéj od 9 do 10% strącić trzeba na fikcyjnych chorych, jak to widzieliśmy już poprzednio i jak jeszcze niżéj zobaczymy.

Oprócz wykazanych tu liczb chorych ogólnych, do których nie wchodzą oddziały *kobiet umysłowo chorych*, ani *położnice* ani *podrzutki*, w latach 1846 do 1862 w ciągu 6 zimowych miesięcy były urządzone przy Szpitalu przytułki noclegowe dla nędzarzy bezdomnych, zwane *salami zimowemi*.

Te *sale zimowe* gościły:

w r.	1845	ubogich	21,468
„ „	1846	„	25,642
„ „	1854	„	17,521

a w innych latach od 6 do 17,000 głów.

I w obec tego p. Wiłujew miał odwagę żądać nowego szpitala.

Projekt ten jednak pozostał przez cały rok w obrębie Rady Miejskiéj, a choć mniemana *dżuma wietlańska* napędziwszy strachu całéj Europie, ucichła w drugiéj połowie 1879 roku, projekt odżył na nowo w roku 1881, ale już nie ograniczył się do konieczności samego szpitala zapasowego. Pan gubernator warszawski, baron Medem, wystąpił do pana jenerał-gubernatora, zacnéj pamięci jenerała Albedyńskiego, z projektem urządzenia oprócz wspomnionego szpitala jeszcze: 1) schronienia dla idyotów, kalek i chorych nieuleczalnych; 2) otwarcia szpitala dla dzieci z chorobami wysypkowemi i zaraźliwemi; 3) urządzenia domów położniczych i 4) ulepszenia żywienia chorych i poprawienie bytu służby lekarsko administracyjnéj. Wykonanie zaś tych projektów miało kosztować co rok taką drobnostkę, jak 200,000 rubli, i to bez żadnéj kontroli ze strony tych, którzy nowy ten ciężar ponieść mieli, a którzy już i tak upadają pod brzemieniem ciężarów publicznych.

Że Rada Miejska nie cieszyła się zaufaniem ogółu Warszawy, że już wówczas opinia publiczna miała słuszne powody niedowierzać ludziom u steru téj instytucyi stojącym, niech świadczy głos dr. Fritschego, w jego tygodniku „Medycynie“ z dnia 21 stycznia 1882 roku przez dzienniki warszawskie powtórzony, który tak brzmiał: Zarząd miasta i jego kassa, będący „nowém źródłem“ dochodów, których komisya szpitalna szukać będzie, ma jak najsłuszniejszy powód do skorzystania ze sposobności, by rozważyć, *o ile słuszne jest oddawanie w sposób dyskrecyonalny w ręce* innéj zupełnie władzy spraw będących przynależytością miasta. *Budżety Rady Miejskiéj Dobroczynności Publicznéj i jéj rachunkowość, ulegają jedynie kontroli Izby Obrachunkowéj*, (która znowu trudu sobie z rewizyą nie zadawała). Dodać też potrzeba, że Rada Miejska Dobroczynności Publicznéj swoje *treściwe* sprawozdania ogłasza bardzo późno. Do téj chwili (21 stycznia 1884 roku) nie jest wydane sprawozdanie za rok 1880. *Rada Miejska jest nieograniczonym rządzcą majątku nieruchomego ogólnéj wartości 3,700,000 rubli*, rozmaite zapisy w sumie 198,741 rubli są w jéj rozporządzeniu, i ona procenta przypadające rozdziela. Ogólna summa kapitałów, którą zarządza Rada Miejska i od których procenta przypadające wydatkuje, wynosi 3,156,162 rubli. — W summie dochodów na szpitale jest tylko 151,822 rubli funduszów skarbu i 34,014 funduszów z kassy miejskiéj, a przeszło 562,000 rubli jest funduszów, będących własnością publiczną. Wyżéj zaś wymieniony kapitał przeszło 3,000,000 rubli wynoszący i cały majątek nieruchomy, także do 4 milionów dochodzący, jak wreszcie cała masa zapisów wyżéj wspomnionych, pochodzi jedynie z dobroczynności publicznéj. — Gdzieindziéj prawodawca uznał za konieczne całe gospodarstwo szpitali i zakładów dobroczynnych powierzyć przedstawicielstwom miejskim i stan rzeczy u nas istniejący, musi być uznany jako tymczasowy.... Słusznem niezawodnie byłoby zastanowienie się nad tém, czyby nie należało zarządu gospodarstwa szpitalnego zmienić i u nas w myśl woli prawodawcy....“

Obok p. Fritschego w tymże czasie, przed tém i potém w sprawie gospodarki szpitalnéj występował dr. Stanisław Markiewicz, znany a nawet głośny do 1884 roku w Warszawie hygienista, który jednemu ze swych artykułów najczęściéj w „Gazecie Warszawskiéj“ pomieszczanych, a urząd *Inspektora sanitarnego Warszawy* w osobie dr. Waltera, będącego zarazem Inspektorem wszystkich szpitali warszawskich i członkiem Rady Miejskiéj Dobroczynności Publicznéj oskarżał, zmuszony był dać tytuł denuncyacyi, aby przez to zwrócić uwagę na sposób pojmowania i spełniania swych obowiązków przez pana Waltera. — Artykuł ten zatytułowany wyrazem „*Denuncyacya*, odniósł tylko ten skutek, że p. dr. Markiewiczowi za dowód odwagi cywilnéj i wypowiedzenie prawdy, pan Walter wytoczył proces, a następnie usunął z urzędu, jaki p. Markiewicz w magistracie zajmował.

Po jakimś czasie pokuty, przywrócony do urzędu, zamilkł i śmiałego kolegę swego dr. Fritschego do milczenia zachęcił. Dr. Markiewicz przynajmniéj z uczciwością nie zerwał. i nie mogąc ganić — nie chwali. Dr. Markiewicz choć ubogi, kolonie letnie dla ubogich dzieci założył, wiele grosza własnego w nie wkładał, ale siebie nie reklamował, za wiele się czuł człowiekiem i obywatelem powszechnie szanowanym, by się *wielkim* przez wstrętną reklamę robić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

FRANCYA.

* *Paryż*, 28 października. Izba francuzka obradować będzie wkrótce nad wnioskiem może najdziwaczniejszym ze wszystkich, jakie za trzeciéj rzeczypospolitéj wogóle w Izbie francuzkiéj stawiono. Wniosek ten żąda, aby w przyszłości obłożono wszystkie herby i tytuły niesłychanie wysokiemi podatkami. Podatek ten ma wynosić: Od zwyczajnego herbu szlacheckiego 500 fr., od tytułu rycerza 1000 fr., barona 5000 fr., a wice-hrabiego 10,000 fr. Hrabiowie opłacać mają rocznie 20,000 fr., markizowie 30,000 fr., książęta 50 do 100,000 fr., książęta z rodzin królewskich lub cesarskich 200 do 250,000 fr. Ale na tem nie koniec. Jeżeli małżonka herbowego pana używa również jego herbu i tytułu, wtedy opłacać winna 50% podatku na męża nałożonego, a każde z dzieci małoletnich po 25 prct. Autorem oryginalnego pomysłu tego jest dep. Emil Moreau. Jeżeliby projekt ten miał się stać prawem, o czem jaknajmocniéj wątpimy, to słusznem by było, aby w zamian za takie ciężary przyznano opodatkowanym odpowiednie jakie przywileje. — Deputowany Laur wystósował był do hr. Moltkego telegram ubliżającéj treści, który władze przytrzymały. Laur przesłał następnie telegram ten hr. Moltkemu listownie i ogłosił go równocześnie w dzienniku „Gaulois.“

Trzy ostatnie występy gościnne pani Heleny Modrzejewskiéj.

O poniedziałkowém przedstawieniu „Maryi Stuart“ i wtorkowém „Adrienny Lecouvreur“ rozpisywać się obszerniéj nie potrzebujemy, gdyż uczyniliśmy to już bezpośrednio po pierwszych spektaklach, — dziś poświęcimy tylko słów kilka ostatniemu występowi genialnéj artystki w roli Amelii w Słowackiego „Mazepie.“

Jeżeli kiedykolwiek nie rozminęła się z prawdą Kasztelanowa, gdy unosząc się nad Amelią mówi:

.....Cóż? jaka ty ładna!
A to panie Zbigniewie cud! — Z sąsiadek żadna
Nie wyrówna. – Nie płoń się, staréj wolno mówić.
Trzeba ci było muszek wiosennych nałowić,
Oberwać im skrzydełka i upstrzyć twarzyczkę....

to z pewnością można to powiedzieć o wczorajszem przedstawieniu i o Amelii pani Modrzejewskiéj. Od pierwszego pojawienia się na scenie chwyta artystka widzów za serca swą smętną postacią i smętnym, do głębi duszy wnikającym głosem — i odtąd już wszechwładnie panuje nad nami, czy z świętém oburzeniem skarży się przed królem na śmiałość Mazepy, czy odtrąca od siebie z dumą królewskie umizgi, czy przed oczyma naszemi przechodzi przez całe piekło cierpienia w akcie trzecim — w scenie przed alkową, czy wreszcie ukazuje się przed nami złamana już, jak burzą podcięty kwiat, w akcie IV i na początku ostatniego. Od owego proroczego westchnienia: „tak mi coś na sercu smutno“ w akcie I — aż do pełnego rozpaczy wykrzyku w ostatnim akcie:

„Niech mię ważmość nie odtrąca!
Ja sama padnę — *jestem otruta*...“

jakaż to długa skala najtragiczniejszych wzruszeń i cierpień, którą tak wiernie, z prawdą i z taką miarą w wykonaniu oddać potrafi tylko tak genialna artystka, jak Helena Modrzejewska.

Artyści nasi grali widocznie po bardzo staranném przygotowaniu i wywiązali się ze swego zadania po większéj części ku zupełnemu zadowoleniu publiczności. Mianowicie p. Skirmunt jako wojewoda, potężne wywoływał wrażenie i utrzymał się aż do końca na równéj wysokości. Zbigniew miał chwile bardzo szczęśliwe, choć raziły może niekiedy niezbyt estetyczne ruchy. Mazepa w pierwszéj mianowicie części nie udał się panu Knapczyńskiemu; p. Królikowski bywał już lepszym królem, aniżeli wczoraj.

Po akcie pierwszym spotkała panią Modrzejewską niezwykła owacya. Na scenie otoczyli ją wieńcem artyści, daléj reprezentanci Spółki teatralnéj pp. Dobrowolski i Urbanowski oraz reprezentanci Spółki „Pomoc“ pp. dyr. Kusztelan, adwokat Woliński i Zefiryn Mazurkiewicz. W imieniu Spółki teatralnéj przemawiał p. Fr. Dobrowolski, redaktor „Dziennika Poznańskiego, w imieniu Spółki „Pomoc“ dyrektor Kusztelan, wreszcie w imieniu artystów miejscowych p. Skirmunt. W odpowiedzi na przemówienia dwóch pierwszych mówców pani Modrzejewska wspomniała, że głównym motywem i celem jéj występów na scenie poznańskiéj była chęć obudzenia współczucia dla tego przybytku Melpomeny, jedynego — w którym język nasz ojczysty może się rozwijać swobodnie. W końcu wręczono artystce kilka wspaniałych wieńców (od Spółki teatralnéj, od Spółki „Pomoc“ itp.)

Poznań zachowa p. Modrzejewską na długo w pamięci.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Odolanowskiego i Ostrowskiego odbędzie się w Ostrowie dnia 9 listopada b. r. o godzinie 4 po południu na sali p. Hofmańskiego. Na zebraniu będzie Patron.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu Żnińskiego odbędzie sie w Żninie w lokalu p. Siuchnińskiego dnia 10 listopada o godzinie 2giéj po południu. O liczny udział prosi Komitet.

M. Paruszewski.

Pelplin, 27 października.

Około 200 parafian zebrało się tu wczoraj na sali p. *Rotha*, celem założenia Towarzystwa do *krzewienia* religijności i moralności i do zwalczania zasad socyalno-demokratycznych. Kilku duchownych z miejsca i okolicy przybyło na to zebranie, a między nimi czterech księży kanoników. I inne stany były licznie reprezentowane mimo słoty, a z oczu i postawy wszystkich obecnych można było wyczytać, że na sprawę, nad którą rozprawiano, poważnie się zapatrują. Niektórzy brali też udział czynny w rozprawach.

Zebranie zagaił ks. *Polachowski*, rządzca parafii Pelplińskiéj, członek komitetu przygotowującego założenie Towarzystwa. Powitawszy zgromadzonych chrześciańskiém pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wymownemi słowy wyłuszczył cel zebrania i zaproponował wybór biura tego posiedzenia. Jednogłośnie obrano przewodniczącym ks. kanonika Neubauera, sekretarzem ks. dr. Ruchniewicza a nadto pięciu ławników ze stanu świeckiego.

Przystąpiono wtedy do rozpraw nad statutami, ułożonemi przez komitet. Sekretarz odczytał je naprzód całe, poczém przewodniczący w pięknéj, z wielkim zapałem wygłoszonéj mowie uwydatnił, czemu Towarzystwo, mające na celu współdziałanie w rozwiązaniu kwestyi socyalnéj musi się opierać na religii. Nikomu się dziwić nie można, jeżeli usiłuje byt swój na ziemi jak najpomyślniejszym uczynić. Ale do tego zmierzać powinien nie środkami przewrotnemi, lecz na drodze prawnéj i środkami godziwemi, przez religią wskazanemi.

Obradowano następnie nad poszczególnemi paragrafami. Napis brzmi tak: „*Statuta Katolickiego Towarzystwa Ludowego w Pelplinie.*“ Członek komitetu pan syndyk dr. Mizerski podniósł, że zakładając „katolickie“ Towarzystwo, bynajmniéj nie mamy zamiaru stanąć w opozycyi do innowierców, owszém niech oni też pracują przeciw dążnościom socyalno-demokratycznym wedle zasad swojego wyznania; nazywając nasze Towarzystwo „katolickiém“, chcemy uwydatnić, że działać chcemy na podstawie zasad Kościoła katolickiego, którego jesteśmy wiernymi i posłusznymi członkami. Mówca wystósował też do reprezentanta władzy policyjnéj prośbę, aby w swojem sprawozdaniu do wyższéj władzy o tem wspomniał.

Wstęp Statutów jest następujący: „W myśl Ojca św. Leona XIII, Najjaśniejszego Cesarza i Króla Wilhelma II i Biskupów, wzywających wszystkich ludzi dobréj woli do współdziałania w rozwiązaniu kwestyi socyalnéj, i na podstawie istniejącego prawa o Stowarzyszeniach, zakłada się niniejszém Katolickie Towarzystwo Ludowe w Pelplinie pod opieką św. Jana Kantego.“

Zebranie z oklaskiem przyjęło ten wstęp a przewodniczący wymienił powody, dla których właśnie św. Jana Kantego obrano patronem. Właśnie w tę niedzielę, w którą się zawięzuje to Towarzystwo, obchodzi się w dyecezyi naszéj uroczystość tego Świętego, a więc co rok rocznica założenia Towarzystwa zbiegnie się z tą uroczystością. W tym roku przypada pięćsetna rocznica urodzenia tego Świętego, a zatém będzie zarazem piękna pamiątka téj rocznicy. Ten Święty był nietylko sławnym uczonym, lecz też wielkim jałmużnikiem, przeto dla nas wzorem miłości bliźniego, bez któréj kwestya socyalna się nie rozwiąże. Obranie św. Jana Kantego za patrona jest też uczczeniem właściwego założyciela tego Towarzystwa, ks. Jana Kantego Polachowskiego.

Paragraf pierwszy tak brzmi: „Cele Towarzystwa: 1) Popieranie i szerzenie religijności i moralności w ścisłym związku z Kościołem; 2) krzewienie cnót domowych i obywatelskich, mianowicie pracowitości, sumienności, trzeźwości, oszczędności, rodzinnego pożycia, poczucia godności; 3) pielęgnowanie życia towarzyskiego; 4) duchowe kształcenie się i zwalczanie dążności socyalno demokratycznych. Wszelkie polityczne rozprawy są wykluczone.“

Paragraf drugi: „Cele § 1 wyszczególnione stara się Towarzystwo osięgnąć: 1) przez zachęcanie się wzajemnie do częstszego przyjmowania Sakramentów św. i przez wykonywanie praktyk religijnych. Rocznicę założenia swego obchodzi Towarzystwo uroczystém nabożeństwem i jak najliczniejszém przystępowaniem członków do Stołu Pańskiego, w niedzielę, w którą się w dyecezyi obchodzi uroczystość św. Jana Kantego; 2) przez regularne, raz na miesiąc odbywające się zebrania z wykładami odpowiedniemi celom Towarzystwa, przez pogadanki i skrzynkę z zapytaniami; 3) przez pielęgnowanie śpiewu mianowicie kościelnego, deklamacye i przedstawienia; 4) przez założenie i utrzymywanie Czytelni z dzieł i pism odpowiednich; 5) przez staranie się o religijne wychowanie dzieci, mianowicie przez zachęeanie ojców rodzin do uczenia dzieci katechizmu w ojczystym języku; 6) przez urządzanie wspólnych wycieczek i skromnych zabaw z wykluczeniem balów ogólnych.“

Paragraf trzeci: „Zwyczajnym członkiem Towarzystwa może zostać każdy w Peplinie albo w najbliższéj okolicy zamieszkały, nieposzlakowany, władający językiem polskim katolik, który nie należy do żadnego towarzystwa nieprzyjaznego Kościołowi, ani wrogich Kościołowi zasad nie wyznaje.“

Paragraf czwarty: „Kto do Towarzystwa chce wstąpić, powinien przez trzech członków być poleconym zarządowi, który uznawszy kandydata godnym, zapisuje go w poczet członków i Towarzystwu na najbliższém zebraniu jako członka przedstawia; na wniosek zarządu może Towarzystwo osoby godne, bez względu na miejsce ich zamieszkania, mianować członkami honorowymi, jeżeli one znaczniejszym datkiem, albo w jaki inny sposób Towarzystwu się zasłużyły.“

Paragraf piąty: „Każdy członek zwyczajny płaci przy wstępie do Towarzystwa 25 fenygów, a jako regularną składkę miesięczną 10 fen. Naddatki są pożądane.“

Paragraf szósty: „Towarzystwo, na wniosek zarządu, wyklucza każdego, który się okaże niegodnym należenia do niego; jeżeli mianowicie: 1) złe, niemoralne życie prowadzi i mimo upomnienia ze strony zarządu się nie poprawi; 2) jeżeli zaniedbuje ważne obowiązki, jakie przez wstąpienie do Towarzystwa na siebie przyjął, i jeżeli nie zapłaci składki przez cztery następujące po sobie miesiące mimo napomnienia.“

Paragraf siódmy: „Występujący dobrowolnie z Towarzystwa lub wykluczeni z niego członkowie, nie mają żadnego prawa do majątku Towarzystwa. W razie rozwiązania Towarzystwa przypada jego majątek Domowi św. Józefa w Pelplinie.“

Paragraf ósmy: „Zarząd, którego obowiązkiem jest starać się o wszelkie sprawy Towarzystwa, składa się z prezesa, zastępcy tegoż, sekretarza, skarbnika i 3 ławników. Nadto wybiera Towarzystwo z grona członków rocznie dwóch rewizorów, których obowiązkiem jest przekonać się po pół roku o stanie kasy i prowadzeniu książek.“

Paragraf dziewiąty: „Prezes zwołuje zarząd na posiedzenie wedle potrzeby i kieruje obradami, a na zebraniu przewodniczy.“

Paragraf dziesiąty: „Skarbnik jest odpowiedzialnym za kasę i prowadzenie książek. Prezesowi służy prawo każdego czasu odbyć nadzwyczajną rewizyą takowych. O wydatkach, sumy 10 marek nie przekraczających, stanowi Zarząd sam, powinien jednak na najbliższém zebraniu Towarzystwo o tém uwiadomić. Wydatki znaczniejsze uchwala zebranie Towarzystwa większością głosów.“

Paragraf dziesiąty: „W styczniu roku każdego Zarząd zdaje sprawę z stanu Towarzystwa i stanu kasy. Na zebraniu styczniowém obiera się też nowy Zarząd. Ustępujących członków Zarządu można na nowo obrać. Wybór dokonuje się przez aklamacyą, a w razie protestu, innym sposobem, przez Zarząd uchwalonym. Członkowie Zarządu sprawują swój urząd bezpłatnie.“

Paragraf jedenasty: „Zebrania miesięczne, na których załatwiają się wszystkie sprawy Towarzystwa pod kierownictwem prezesa, odbywają się w ostatnią niedzielę każdego miesiąca po południu o 5 godzinie, w nadzwyczajnych razach o innym czasie wedle uchwały Zarządu.“

Paragraf dwunasty: „O zmianach Statutów stanowi Towarzystwo większością dwóch trzecich głosów członków na zebraniu obecnych. Uchwała odpowiednia nabiera jednak prawomocności dopiero, gdy na następném zebraniu tak samą większością głosów zatwierdzoną zostanie.“

Paragraf trzynasty: „Jeżeli członek jaki zachoruje, zaleca się Zarządowi i członkom Towarzystwa, którzy mieszkają w jego sąsiedztwie, chorego odwiedzać i starać się dla niego o pomoc tak duchowną, jak i cielesną. — O śmierci członka wraz z podaniem dnia i godziny pogrzebu ogłasza się w miejscowéj gazecie, ażeby członkowie Towarzystwa wziąć mogli jak najliczniejszy udział w obchodzie pogrzebowym. — Założenie kasy pogrzebowéj nastąpi późniéj, po uzyskaniu pozwolenia władz.“

Wszystkie paragrafy z nieznacznemi zmianami przyjęto.

Obrano potém jednogłośnie do Zarządu: księdza Polanowskiego jako prezesa, p. dr. Paczkowskiego, jako wiceprezesa, p. syndyka dr. Mizerskiego, jako sekretarza, księdza dr. Ruchniewicza, jako skarbnika, jako ławników panów: Aleks. Hassego, P. Głowackiego i J. Krzyżanowskiego.

Przewodniczący podziękował za liczny i żywy udział w obradach i zachęcał do wytrwania na obranéj drodze. Odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“ zakończyło się posiedzenie.

Do Towarzystwa zapisało się zaraz na członków przeszło 150.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 30 października

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pozasł. nadleśniczemu Kayserowi w Berlinie order czerwonego orła III klasy; pozasł. dyrektorowi poczty Haack w Fürstenwalde, król. budowniczemu Pogge w Merseburgu i pozasł. pobórcy Schröderowi w Zgorzelicach order czerwonego orła IV. klasy.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. N. N. 1 markę.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta co dzień rano od godziny 10 do 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych, ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Zwyczajne** posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się jutro w piątek dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku. Na porządku obrad: 1) Odczyt i komunikaty. 2) Sprawy Towarzystwa. Zarząd.

* **Księżom** proboszczom i księżom administratorom probostw, jako też pastorom mają król. prokuratorye przesyłać wykazy tych dzieci, które w wieku 12—16 roku zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowéj. Katoliccy duszpasterze mają odbierać wykazy katolickich parafian, a ewangeliccy ewangielickich.

* **Ciągnienie** drugiéj klasy 183 loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 listopada. Losy odnowić trzeba do dnia 7 listopada godziny 6 wieczorem.

* **Dwa mandaty** poselskie w Prusach Zachodnich zostały opróżnione: na okręg kwidzyńsko-sztumski, gdzie p. Müller, nadburmistrz miasta Poznania był wybranym, i na okręg człuchowsko-złotowski, gdzie p. Scheffer'a wybrano. Obaj ci posłowie awansowali w urzędach, przeto ich mandaty gasną: p. Müller przeszedł do banku rzeszy, a p. Scheffer został wyższym radzcą rejencyjnym w Dysseldorfie. Oświadczył on, że nadal mandatu nie przyjmie. W jego miejsce zamierzają Niemcy stawić p. Helldorfa z Bedry.

* **Słonina** i mięso przeprowadzone kontrabandą do Niemiec, a zabrane przez urzędników celnych, mają na rozkaz ministerstwa skarbu zostać oblane petrolejem lub jakiem smarowidłem, aby ich ludzie jeść nie mogli. Następnie ma władza celna sprzedać te zabrane towary na wyrób mydła lub do innych celów procederowych.

* **Z Pleszewa** donoszą do „Posn. Ztg.“, że w tamtejszym powiecie bardzo dużo nauczycieli odebrało remuneracye po 30 – 80 marek za gorliwość w uczeniu młodzieży w szkołach uzupełniających. — W „Amtl. Schulblatt“ widzieliśmy téż od kilku lat znaczny szereg nazwisk nauczycieli, którzy za tę naukę remuneracye pobrali. Widocznie więc, nie jest to rzecz nowa, o któréj pisze korespondent do „Posn. Ztg.“ Upraszamy przyjaciół pisma naszego i sprawy publicznéj, aby nam w téj sprawie zechcieli podać bliższe szczegóły. — Daléj ubolewa tenże korespondent, że nauczyciele katoliccy z Pleszewskiego usuwają się od „Pleschener Kreislehrerverein“ (powiatowego Stowarz. plesz. nauczycieli), skutkiem czego liczba członków tego Stowarzyszenia spadła z 45 do 21 członków. — Ta ostrożność nauczycieli katolickich jest prawdopodobnie uzasadniona tém, że na t. zw. wolne Stowarzyszenia nauczycieli zwrócono w ostatnim czasie uwagę sfer wyższych; ostatni sejmik nauczycieli ludowych w Berlinie, gdzie się zebrały t. zw. wolne Stowarzyszenia nauczycieli, nie osobliwie je społeczeństwu polecił. — Dotychczasowy radny miasta w III oddziale wyborczym, kupiec p. Pomorski, został wybrany członkiem magistratu, będą przeto rozpisane nowe wybory, celem wybrania radnego w miejsce ustępującego z rady miejskiéj p. Pomorskiego.

* **Wolsztyn**, 29 października. (Odmowa). Tutejszy cech krawiecki poprosił król. rejencyą w Poznaniu o udzielenie mu przywileju na mocy § 100e Ordynacyi procederowéj, aby tylko członkowie cechu mogli mieć terminatorów. Na to odebrał cech odmowną odpowiedź, którą król. rejencya uzasadnia tém, że cech nie złożył jeszcze dowodów na to, aby się zajmował terminatorami i ich wykształceniem fachowem. Nadto istnieje w Wolsztynie szkoła uzupełniająca, do któréj tylko jeden terminator chodzi, a reszta prawie wcale. Zaczekać więc trzeba, aż cech i w tym względzie złoży dowody, iż pamięta o szkólnem wykształceniu terminatorów. Korespondent do „Posn. Tagbl.“ przypuszcza, że prawdopodobnie ta druga okoliczność była głównie decydującą przy oddaleniu prośby cechu wolsztyńskiego.

* **Chełmińska dyecezya.** W Człuchowie w przeszłą niedzielę po nieszporach zawiązały się dwie konferencye św. Wincentego à Paulo, jedna męzka a druga żeńska. Tak powinno być w każdéj większéj parafii. — Ks. Lendzion mianowany został administratorem parafii Drzycimskiéj. Ks. wikary Mikołaj Frydrychowicz z Lubiewa przeniesiony został do Lisewa a ks. wikary Jan Gliszczyński z Lisewa do Lubiewa.

* **Elbląg**, 28 października. Pewien farmaceuta tutejszy od kilkunastu lat nosił krzyż żelazny, opowiadając bohaterskie swoje czyny z czasów wojskowych. Teraz wykazało się, że ten człowiek nigdy żołnierzem nie był i żadnego krzyża nie używał.

* **Zdradzone incognito.** W domu mieszczańskim na przedmieściu Wiednia, na kilka tygodni przed przyjazdem Wilhelma II do naddunajskiéj stolicy, zamieszkała jakaś dama niemłoda, bardzo cicha i skromna, mianująca się jednak hrabiną von Wolfersdorf. W małym swym apartamencie przyjmowała tylko odwiedziny doktorów. Wielkie téż było zdziwienie gospodyni domu, gdy cesarz niemiecki w sam dzień przybycia swego do Wiednia, zadzwonił do drzwi, zapytując, czy hrabina von Wolfersdorf jest w domu.

— Jakto! — zawołała gospodyni po odejściu Wilhelma II — przyjmowałaś pani u siebie cesarza!

— I czemużbym nie miała tego uczynić — odparła hrabina — skoro cesarz ten jest moim zięciem.

Skromną i cichą damą był nie kto inny, jeno ks. Adelajda Schleswig-Holstein-Augustenburg, matka cesarzowéj niemieckiéj, która, przepędziwszy kilka miesięcy na kuracyi w Gracu, przybyła do Wiednia dla poradzenia się tamecznych doktorów. Oprócz tych ostatnich, nikt nie znał prawdziwego jéj nazwiska. Dopiero odwiedziny zięcia zdradziły to incognito. Wiadomo, iż siostra jéj męża, księżniczka Henryeta, poślubiła słynnego chirurga, dr. Esmarcha. Młody cesarz utrzymuje jak najlepsze stósunki z wujem swym, prof. uniwersytetu w Kilonii.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 31go października św. Wolfganga B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 55. Zachód o godzinie 4 minut 32.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 43 i zawiera: Kilka słów o korzyściach z mleczarni. — Gospodarstwo na suchych murszach, najodpowiedniejszy płodozmian i sposób mierzwienia. — O konieczności suszenia wysłodzin buraczanych. — Walne zebranie Banku ziemskiego w Poznaniu. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 października.

BAZAR. Pani Mlicka z Osówca, pani Niemojowska z Dzierzchnicy, pani Chełmicka z Bzowa, pani hr. Węsierska-Kwilecka z Wróblewa, p. Leniecka z Grębanina, Żółtowski z Myszkowa, Moszczeński z Kołybek, ks. proboszcz Zingler z Żytowiecka, Cybulski z Królestwa Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Konopiński z Piask, pani Znaniecka z familią z Łękocina, Skoroszewski z Lutyni, Mlicki z familią z Ostrówka, pani hr. Sokolnicka z córkami z Łaskowa, hr. Sokolnicki z Kajewa, Arndt i Pankowski z Inowrocławia, pani Sperling i pani Pankiewicz ze Słupcy, pani Cybulska z Radomia, Urbanowski z Kostrzyna, Kostrzewski z Mielęcinka, Szeliski z Wrześni, Kamiński ze Stęszewa, pani Tomaszewska z córkami z Wilkowa, Wrzesiński Odolanowa, Ascher z Berlina, Wahlmann z Lignicy, Braun z Wrocławia, Kunkel z familią z Królestwa Polskiego.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 października 1890. Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica wzmoc.		
na październik	196 —	196 75
na kwiecień-maj	190 —	190 10
Żyta wzmoc.		
na październik	181 —	180 25
na kwiecień-maj	163 25	163 25
Oléj rzep. wzmoc.		
na październik	— —	72 —
na kwiecień-maj	58 40	57 70
Okowita słabo.		
eksportowa	42 —	41 —
na październik	43 —	41 80
na październik-listopad	39 90	39 60
na listopad-grudzień	38 70	38 50
na kwiecień-maj	39 20	39 —
spożywcza	61 50	— —
Owies		
na październik	144 —	142 75
Wyp. żyta wsp.	800	1200
Wyp. okowity kw. eksportowa	190,00	170,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000
Kurs z dnia	28	29
Consol. 4%	105 20	105 10
Consol. 3½%	98 80	98 75
Poznańskie 4% listy zastawne	100 60	100 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 60	96 50
Poznańskie listy rentowe	102 30	102 60
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty	177 50	177 50
Austryacka renta srebrna	78 25	78 50
Rosyjskie banknoty	248 50	247 75
Rosyjskie listy zastawne	102 40	102 40
Polskie 5% listy zastawne	71 75	72 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	67 80	68 —
Węgierska 4% renta złota	90 —	89 90
Węgierska 5% renta papier.	87 75	87 75
Austryackie kredytowe akcye	169 75	169 90
Austryackie francuskie koleje	109 25	109 25
Lombardy	65 50	65 50
Usposobienie. potw.		

Szczecin, 30 października 1890 (Kursa końc.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica spok.		
na październik	— —	— —
na październik-listopad	187 50	187 —
na kwiecień-maj	190 —	189 —
Żyto staléj.		
na październik	— —	— —
na październik-listopad	171 —	172 —
na kwiecień-maj	161 —	161 —
Olej rzep. potw.		
na październik	65 —	65 —
na kwiecień-maj	58 50	58 —
Okowita ustęp.		
w miejscu spożywcza	60 30	— —
„ eksportowa	41 —	40 —
„ na paźdz.-listopad eksp.	39 —	38 50
„ na listopad-grudzień eksp.	37 50	37 20
„ na kwiecień-maj eksp.	38 20	37 90
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Stan powietrza.

Dnia 28 października 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	755	Płd.Z.	7	deszcz	12
Aberdeen	745	Płd.	3	zachm.	11
Chrystiansund	735	W.Płd.W.	4	zachm.	3
Kopenhaga	759	Płd.Płd.Z.	4	mgła	7
Sztokholm	—	—		—	—
Haparanda	—	—		—	—
Petersburg	756	Płd.Z.	2	zachm.	2
Moskwa	763	Płd.	1	zachm.	5
Kork, Queenst.	763	Z.	4	pochmurno	12
Cherbourg	764	Płd.Z.	4	zachm.	12
Helder	758	Płd.Z.	5	deszcz	8
Sylt	756	Z.Płd.Z.	5	zachm.	7
Hamburg [1]	762	Płd.Z.	4	zachm.	1
Swinemünde [2]	764	Płd.Z.	4	zachm.	1
Neufahrwasser	763	PłdZ.	3	pogodnie	1
Kłajpeda	761	Płn.Z.	3	pogodnie	5
Paryż	768	Płd.	1	pół zachm.	—4
Monaster	764	Płd.	4	bez chmur	1
Karlsruhe	768	Płd.	1	mgła	—1
Wiesbaden	767	spokojnie.		bez chmur	—1
Monachium	767	Płd.W.	3	pogodnie	0
Kamienica [4]	768	Płd.Płd.Z.	1	bez chmur	- 2
Berlin [5]	765	Z.Płd.Z.	2	bez chmur	—1
Wiedeń	765	Płn.Z.	3	pół zachm.	2
Wrocław	766	Z.	1	bez chmur	—1
Isle d'Aix	770	Płd.W.	3	pochmurno	5
Nizza	758	Płn.Płn.W.	4	pochmurno	7
Tryest	761	W.Płn.W.	5	deszcz	7

[1]) Silny śron. [2]) Sron. [3]) Sron. [4]) Sron, mgła. [5]) Sron.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, które wczoraj spoczywało na okolicach leżących na zachód od Hebryd, posunęło się ku wschodowi i rozciąga się nad morzem norweskiem w głębokości 735 mm., sprawiając miejscami w okolicach morza północnego burze i deszcze. W środkowych Niemczech jest powietrze spokojne, zimne, pogodne i suche. Na wschodzie Niemiec i w południowych Niemczech. jako też w Francyi jest mróz. W północnych Niemczech można pewno być przygotowanym na pochmurne, niepewne powietrze, ponieważ część minimum ulega depresyi posuwając się ku wschodowi.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. Cel
29. Pop. 2	759,6	Z. um.	pogodnie	+ 4,9
29. Wie. 9	758,6	PłdZ. lekki	pogodnie	+ 0,2
30 Ran. 7	755,3	PłdZ. ostry	pogodnie [1])	— 0,5

[1]) Rano śron.

Dnia 29 października maximum ciepła + 5.1° Cel
" " minimum ciepła + 1.5°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 30 października. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza zmiennie.

Żyto: bez handlu.

Okowita: słabo

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 59,50 pł., 70-ta 40,00 m., październik 50-ta 59,50 m., 70 ta 40,00, listopad 50-ta 58,00, 70-ta 38,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 100,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,50 mrk., 70-ta 40,00 m., październik 50-ta —, 70-ta — — m.

Poznań, 30 października. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Wrocław, 29 października 1890.

Zyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziana — — mrk., na październik 183,00 żąd., październik-listopad —,— żąd., listopad-grudzień —,— żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie — m., na październik (50-ta) 60,50 żąd., (70-ta) 40,90 żąd., październik-listopad (50-ta) —,— żąd., (70-ta) 38 50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 30 października: żyto 183,00 mrk., pszenica — mrk., owies 132,00 mrk., rzep — — m., oléj rzepiowy 66 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 29 października: (50-ta) 60,50 mrk. (70-ta) 40,90 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	20	00	19	80	19	40	18	90	18	40	17	90
" żółta	19	90	19	70	19	40	18	90	18	40	17	90
Żyto	18	30	17	80	17	60	17	10	16	80	15	80
Jęczmień	17	50	17	00	16	30	15	80	15	00	14	00
Owies nowy	13	60	13	40	13	20	13	00	12	80	12	60
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	24	20	22	20	19	70
Rzepik zimowy	"	23	70	21	60	19	20

Bydgoszcz, 29 października

[illegible] dobra, zdrowa, średniego gatunku 176 184 mrk. piękna ponad notowanie.

Żyto według jakości 154 162 m., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 130—144 mrk., do browarów 145 152 mrk.

Groch na paszę 125—135 mrk, wrzący 145 do 150 mrk.

Owies według jakości 125—135 m

Okowita 50-ta 62.50, 70-ta 44,00 m.

Berlin, 29 października. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 189—197 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 199,25—196, żąd. —,—, na październik-listopad płac. 189—187—187,25, listopad-grudzień płac, 188—186,75—187, kwiecień-maj płac. 191,25 do 189,75—190. Wypow. 2000 ton. Cena wypow. 198,00 m.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 170—179 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 180,75 do 180,50—181,00, na październik-listopad płacono 173,00—173,50—172,75—173,25, żąd. —, na listopad-grudzień płc. 167,75—168,00—167,50—168,00, na kwiecień-maj pł. 163—163,50—163,25. Wypowiedziano 800 ton. Cena wypow. 180,50 mrk.

Jęczmień w miejscu 142—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil w miejscu 138—155 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono 151,50 do 143—144—143,50, na pazdziernik-listopad płac. 137,75—137, listopad-grudzień płc. 135,00—134.75, kwiecień-maj płac. 136,50—136,75. Wypowiedziano 400 ton. Cena 147,50 m.

Kukurudza w miejscu płc. 129—138 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na październik-listopad płacono 128 50, na listopad-grudzień płacono 128,50, na kwiecień-maj płacono 126 50. Wypowiedziano 350 ton. Cena 128,50 m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,0 mrk., z beczką —,— mk., na październik płacono 69,6 70,1, na październik-listopad płc. 61,2—61,1, listopad-grudzień płc. 60 do 60,1—60 na kwiecień-maj pł. 58.2—58,1. Wypow. 1600 cent. Cena wypowiedz. 69.9 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 61,5 mrk. sierpień płac. —, Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Niespodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 42,5—42, na październik płacono 45,6—42,7—43,0, na październik-listopad płc. 40,0—39.8, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 38,8—38,7, żąd. — na kwiecień-maj pł 39,9—39,1—39,2. Wypowiedziano 190,000 litr. Cena 44,0 mrk.

Szczecin. 29 października.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 180—188 płac., październik 189,5 żąd. i płac., na listopad-grudzień —,— płacono, na kwiecień-maj 190,0 żąd., — płac.

Zyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 168 172 pł. na październik 174 -173,75 pł., —,— żąd., wrzesień-październik — płac., na kwiecień-maj 161,5—161 płac.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 66,0 żąd., na październik 65,0 żąd., kwiecień-maj 58,5 żądano.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 41,0 płac., 50-ta 60.3 płac., na pazdziernik 70-ta 41,5 nom., na kwiecień-maj 38,2 płac., —,— żąd.

Hamburg 29 października. — Okowita spok., za październik-listopad 29¼ żąd., listopad-grudzień 28¾ żąd., grudzień-styczeń 28¼ żądano, kwiecień-maj 28¼ żąd. — Kawa good average Santos za październik —,—, grudzień 83½, za marzec 79—, za maj 78—. Usposobienie spok. — Obrót 1000 miechów.

Magdeburg, 29 października. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17 15, cukier ziarn. excl. 88% 16,45, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,60. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin II z beczką 28 50 miel. Melis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za październik 12,75 płacono, 12.77½ żąd., listopad 12,65 płac, 12,67½ żąd., grudzień 12.70 płc. 12.75 żąd., styczeń-marzec 12,85 płc., 12,92½ żąd. Słabo. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (321)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Na miesiąc listopad!

Ratujcie dusze w czyścu

czyli modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Wyszedł
15-ty zeszyt
Wielkiéj Encyklopedyi
ilustrowanéj
S. Sikorskiego,

opracowany przez najznakomitsze siły literackie, zawierający w tekście oprócz drzeworytów, tablicę chromolitografowaną i podobiznę pierwszéj matrykuły Akademii Krakowskiéj.

W ciągu roku wyjdzie 24 zeszytów,

Cena każdego zeszytu W. Ks. Poznańskiem 1 mk. 50 fen.

Prenumeratorzy, opłacający od razu należność za rok cały, czyli za 24 zeszytów (3 tomy), nie ponoszą kosztów przesyłki, **zapłacą więc 30 marek, zamiast 36 marek.** (560)

Redakcya i Administracya: Warszawa, ul. Chmielna 30.

S. Otocki & Sp.
SKŁAD DROGERYJNY
Poznań, ulica Berlińska nr. 2

poleecają po **cenach najniższych** (380)
Mydła do prania szczecińskie,
Krochmal pszenny i ryżowy,
Świece stearynowe Motarda,
Swiece woskowe kościelne z gwiazdą,
Oléj do palenia,
Perfumy i mydła tualetowe angielskie i francuzkie,
Herbatę Rexa,
Czekolady i kakao,
Wody mineralne,
Farby olejne i lakierowe i t. d.

A. Karlewicz,
tapicer i dekorator, (158)
narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyściełanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Antoni Małecki,
Poznań, Jezuicka ulica nr. 4.
poleca swój nowo założony
skład i pracownią ubiorów męzkich.

Ma na składzie *wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych,* wykonuje prace podług najnowszéj metody akademii Drezdeńskiéj.

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie. Zarazem mam na składzie *wielki wybór gotowéj garderoby dla chłopców po bardzo tanich cenach.* (620)

Również zwracam uwagę *Szanownemu Duchowieństwu* na mój praktyczny i dokładny krój *rewerend i płaszczy.*

Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Ceny bardzo przystępne. Obsługa rzetelna.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Węgle

z **najlepszych kopalń** górnoślązkich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (492)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10% opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Mój nowo urządzony
Salon fryzyerski

również bogato zaopatrzony **skład perfumeryi** franc., ang. i krajowéj. skład wszelkich towarów, **rękawiczki ang., koszule syst. prof. dr. Jägera.** Również polecam słynną **wodę przeciwko siwiźnie** i **środek na nagniotki, wszelkie artykuły toaletowe, laski,** prawdziwe **ang. brzytwy** pod gwarancyą. Zwracam także Szanownéj Publiczności uwagę na mój **zakład perukarski** i **wypożyczalnią peruk teatralnych.** Zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie, ręcząc za skorą i rzetelną usługę. (322)

Z uszanowaniem
F. Stasik, fryzyer,
ul. Wilhelm. 3 obok hotelu Berlińskiego.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (431)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Przeniesienie składu mebli.

Z dniem 1 października r. b. przenieśliśmy nasz skład mebli **własnego wyrobu** z ulicy Wilhelmowskiéj (523)

na ulicę Podgórną nr. 7

naprzeciw Hotelu Francuzkiego (obok Dziennika Pozn.) Handel nasz znacznie rozszerzyliśmy i zaopatrzyliśmy we wszelkie meble stolarskie i wyściełane najnowszego fasonu. Upraszamy Szan. Publiczność o łaskawe dalsze poparcie naszego rzetelnego interesu.

Skład mebli Zjednoczonych stolarzy
w Poznaniu, Podgórna ul. 7.

Towary w partyach.

Wyroby czysto-wełniane od Mk. 1,25 za metr.
Merveilleux czysto-jedwabne czarne po M. 2,25, 2,50, 2,75, 3,50 i 4,50 za m.
Merveilleux czysto jedwabne kolorowe po Mk. 3 i 3,75 za metr.
Paletoty od M. 20. — Visites od M. 30.
Dolmany długie od M. 45. — Szlafroki wełniane od M. 8.
Halki wełniane od M. 3. — Halki atłasowe po M. 15 i M. 20.
poleca (656)

J. Sławski,
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiéj,
Hôtel Drezdeński, ul. Wilhelmowska nr. 23.

Hôtel de Silésie.
Wrocław, ulica Biskupia nr. 4/5
(w środku miasta)

poleca swoje zupełnie odnowione pokoje gościnne i swoję **nową elegancko urządzoną restauracyą.** — Pokoje począwszy od 1,50 m. Pokoje do urządzenia wystawy na parterze odstępują się pp. podróżującym handlowym bezpłatnie. (501)

Table d'hôte i à la carte o każdéj porze dnia.

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, św. Marcin 62
poleca

Oliwy do machin, (535)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Nowo otworzony skład
pod firmą:
F. Raczkowski,
Poznań, Nowa ulica 8 (Bazar)
poleca

Wszelkie nowości na sezon jesienny i zimowy w wełnach i jedwabiach, tak kolorowych jako i czarnych.
Płótna, stołową bieliznę, ślązką i bielefeldzką
Bieliznę męzką i damską, jak najlepszego kroju
Materye na meble, firanki, dywany, chodniki, portyery. (287)

Ceny nizkie lecz stałe.

PS. Przyjmuję także w robotę **suknie, płaszcze i wierzchy na futra.**

M. Mikołajewski,
krawiec męzki, (1775)
w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę

Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

Kilkaset egzemplarzy
„Przygotowania do pierwszéj Spowiedzi i Komunii świętéj"
(katechizmu) ma jeszcze do sprzedania **ks. prob. Jaskulski w Biezdrowie pod Wronkami.** (683)

Schutzmarke — Nur ächt mit Kreuz und Anker.
Niezrównanym środkiem na wszelkie cierpienia nerwowe jest jedynie praw. Dr. Liebera
ELIXIR
na wzmocnienie nerwów
mianowicie osłabienie, bicie serca, trwożliwość, ściśnienie, bezsenność, nerwową drażliwość etc. Butelka po 1½, 3, 5 i 9 mrk. Jako doskonały środek dla cierpiących na żołądek polecić można **ągo Jakóba krople żołądkowe,** butelka po 1 i 2 marki. Szczegółowiéj opisane w książce „Krankentrost", któréj nabyć można gratis i fr. w Poznaniu u p. apt. Szymańskiego, apt. nadw. Dr. Mankiewicza, w Gnieźnie u p. Bern. Hutha w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1871)

Osoby przyjeżdżające do **Poznania** na krótki lub dłuższy pobyt, znajdą wygodne
pomieszkanie stół i usługę
przy **ulicy Młyńskiéj nr. 1, I p.**
(651) **Brodnicka.**

Gospodyni
zamiłowana w swym zawodzie z dobrem poleceniem, szuka zaraz miejsca Łaskawe zgłoszenia sub N N. 220 poste restante Wągrówiec.

Gospodyni
dobrze polecona, skromna i uczciwa, znająca pańską kuchnią, pranie i prasowanie, szuka miejsca do zarządu domu lub na probostwo zaraz lub od Nowego Roku. Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub K. D. 678.

Za Redakcya odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.